Nr. 68 Rok 41

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo
w 3 wydaniach: I. (Pomorze). II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Sląsk,
wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik". „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży",
„Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł.,
w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol.,
w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr szw., w Czechosłowacji 38 koron szesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich,
we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa
tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na czwartek, 14-go czerwca 1934 r.

Na przełomie

Odezwa Rady Społecznej przy Prymasie Polski

Ludzkość przechodzi obecnie jeden z tych przełomowych i przejściowych okresów historji, które polegają na załamywaniu się dotychczasowych form ustrojowych i na szukaniu nowych. Przeżywają się liberalne formy życia społecznego i gospodarczego. Na ich miejsce powstają nowe.

Przesilenie formu strojowych jest jednak, sięgając głębiej, przesileniem idei przewodniej, która dotąd kierowała życiem społecznem i gospodarczem, przesileniem indywidualizmu liberalnego. Jest także narastaniem nowych idei, które, jakkolwiek różne, w tem się schodzą, że zarówno życiu społecznemu, jak i gospodarczemu, zanarchizowanym przez indywidualizm liberalny, nadać chcą formę jednolitości i celowości.

Jesteśmy jednak dopiero w okresie przejściowym. A że wyraźniejszym jest obraz żegnanej teraźniejszości, niż zbliżającej się przyszłości, stąd różnorodność programów przyszłego ustroju ... chaos walk ideologicznych.

W tym przejściowym okresie encyklika Piusa XI „O odnowieniu ustroju społecznego" (15. V. 1931) może i powinna odegrać rolę bezpiecznego przewodnika przez zamęt życia i chaos dnia dzisiejszego. Powołani przez J. Em. Ks. Prymasa do popularyzowania społecznej myśli Kościoła w polskiem społeczeństwie, podpisani członkowie Rady Społecznej przy Prymasie Polski chcą w niniejszej odezwie uwypuklić podstowowe zasady społeczne Kościoła, poddać ocenie współczesne warunki życia społecznego i gospodarczego ze stanowiska katolickiej etyki społecznej i w świetle enc. „Quadragesimo anno" wysunąć praktyczne wskazania.

I. Społeczne zasady Kościoła

Kościół katolicki ocenia życie społeczne i gospodarcze wyłącznie z punktu widzenia etyki, traktując je jako dziedziny działalności ludzkiej woli. Tem samem upada twierdzenie, jakoby religja była sprawą czysto prywatną, tudzież drugie, jakoby katolicyzm interesował się jedynie zjawiskami życia indywidualnego. Z drugiej strony niemniej błędnem jest zdanie, jakoby Kościół miał występować ze wskazaniami w sprawie techniki życia społecznego i gospodarczego, a więc z gotowemi programami rozwiązywania poszczególnych problemów z tych dziedzin. Pius XI w enc. „Quadragesimo anno" podkreśla, że Kościół ma **„prawo i obowiązek"** występowania w sprawach społecznych i gospodarczych. Wyjaśniając zaś dokładniej to stanowisko, dodaje jednak, że obowiązek ten **„każe mu występować nie w sprawach techniki życia społeczno-gospodarczego", bo do tego nie ma ani środków odpowiednich, ani powołania, ale w tych wszystkich sprawach, które mają związek z moralnością".** Temu obowiązkowi czyni Kościół zadość, ustalając etyczne zasady, a nie szczegółowe programy życia społecznego i gospodarczego.

1. Człowiekowi, żyjącemu po wielkiej wojnie, przychodzi łatwo zrozumieć założenie, z którego wychodzi Kościół przy ocenie życia społecznego i gospodarczego. Wiedziony zdrowym rozumem, upatruje on źródło klęsk tego okresu w „kryzysie moralności". Na tem się jednak powszechna zgoda w ocenie współczesnego kryzysu społecznego i gospodarczego kończy, a zdania rozchodzą się natychmiast, gdy chodzi o znalezienie lub ustalenie normy moralności życia zbiorowego. Występują różne rodzaje etyki społecznej: etyka „państwowa", „narodowa", „międzynarodowa", „rasowa", „klasowa", zależnie od rodzaju zasady, która ma stanowić normę prawideł moralnych. Doświadczenie jednak uczy, że każda z tych norm natrafia na problemy, które się w jej świetle nie dają rozwiązać bez pogwałcenia sprawiedliwości. Tylko chrześcijańska etyka unika tych trudności, a to dlatego, że, zaczerpnięta z religji, która się wznosi ponad wszsytkie stosunki ludzkie, wszystkie objawy życia zna, wszystkie potrzeby ludzkie ogarnia i wszystkie z równą sprawiedliwością traktuje. Z jej religijnej wzniosłości rodzi sie powszechność, a z powszechności wypływa jej sprawiedliwość.

Katolicka etyka społeczna opiera się na uznaniu Boga, Stwórcy i Prawodawcy, który ludzkości wytknął cel i dał jej środki, które umożliwiają osiągnięcie tego celu. Zobowiązuje zaś nas do tego, byśmy — uczy Pius XI w enc. „Quadragesimo anno" — **„w każdym naszym czynie zmierzali do naszego celu najwyższego i ostatecznego, a w każdej dziedzinie życia szukali tych celów, które im natura, a raczej Stwórca natury, Bóg, wyznaczy".** Jest zatem pewien plan boski u podstaw tego świata, a zadaniem moralności społecznej jest uznać ten plan i dążyć do jego zrealizowania. Plan ten odnośnie do człowieka, a przez niego i do całego świata wyraża ludzka natura i jej prawo.

Analiza ludzkiej natury doprowadza nas do wniosku, że człowiek jest równocześnie jednostką, mającą swój indywidualny cel, i istotę społeczną, która dla swego pełnego rozwoju potrzebuje życia w zorganizowanem społeczeństwie. Nadto, że człowiek jest istota duchowa i zmysłową zarazem, i że jak do życia duchowego potrzebuje duchowego pokarmu, tak do życia zmysłowego potrzebuje środków materjalnych. Ustrój zatem społeczny i gospodarczy wtedy będzie zgodny z prawem natury, gdy sharmonizuje te wszystkie wymogi ludzkiej istoty.

Objawienie nie zmieniło tej naturalnej moralności społecznej, tylko ją pogłębiło i uzupełniło przez dodanie prawa miłości do sprawiedliwości naturalnej i przez powierzenie Kościołowi obowiązku strzeżenia tej moralności w stanie nieskalanym.

2. Zasadniczem prawem moralności katolickiej w życiu gospodarczem jest — zdaniem Piusa XI — to, że **„dobra materjalne... Stwórca przeznaczył na użytek wszystkich ludzi"**, i że **„temu celowi za pośrednictwem prywatnej własności" mają służyć.** Celem więc życia gospodarczego jest zaspakajanie słusznych potrzeb ludzkich przez dostarczenie społeczeństwu dóbr prawdziwie użytecznych. Cel ten życie gospodarcze osiąga nie wtedy, gdy wszystkie dobra materjalne pospołu należą do wszystkich, do społeczeństwa lub państwa, lecz gdy są uprzystępnione ludziom za pośrednictwem prywatnej własności. Własność prywatna zatem ma charakter jednostkowy (pożytek właściciela) i społeczny (zaspokojenie potrzeb ludzi wszystkich, a więc i nie posiadających własności wytwórczej oraz społeczeństwa).

Wynika stąd, że ustrój własności wówczas odpowiada wymaganiom katolickiej etyki, gdy zdobycie własności udostępnia wszystkim możliwie ludziom w miarę ich pracowitości i zapobiegliwości, a życie gospodarcze wówczas, gdy jest kierowane myślą o zaspokojeniu słusznych potrzeb wszystkich ludzi.

3. Odnośnie do życia społecznego powtarza Pius XI mistrzowskie zdanie św. Tomasza, że ustrój społeczny winien być **„jednością powstałą z dobrego złożenia wielości".** Z tą zasadą nie godzi się zarówno jedność, nie uznająca żadnych składowych elementów ustroju, jak i wielość, która nie daje obrazu jedności. Naturalnym zaś ustrojem społecznym będzie takie społeczeństwo, w którem istnieją i w myśl sformułowanej przez Papieża zasady „p o m o c n i c z o ś c i" współdziałają z sobą odpowiednie naturze ludzkiej pośrednie człony społeczne.

Waldemaras aresztowany

po zbrojnym zamachu stanu na Litwie

Z Kowna nadeszły urzędowo potwierdzone wiadomości, iż czwartkowej nocy pod pozorem ćwiczeń nocnych w garnizonie kowieńskim zarządzony został próbny alarm, w czasie którego zwolennicy Waldemarasa usiłowali dokonać

zamachu stanu.

Próba ta jednak nie udała się. Zajście to stoi w związku z zabiegami Waldemarasa o wejście do rządu. Faktem jest, że jeszcze w ciągu nocy na czwartek przewieziono Waldemarasa samolotem z miejsca jego pobytu na wsi do Kowna. Zwolennicy jego obwołali go premjerem i postanowili obsadzić gmach sztabu genralnego, skąd Waldemaras miał kierować akcją wojskową. Usiłowano nawiązać rokowania z prezydentem Smetoną, który jednak odmówił przyjęcia delegacji rewolucjonistów i nakazał im złożyć broń.

Waldemaras, który już wczesnym rankiem został przywieziony przez oficera-lotnika z miejsca zesłania do Kowna, po kilku godzinach pobytu wśród lotników wojskowych około godz. 13,20 został przez tych samych lotników przekazany sztabowi generalnemu a przez tenże organom policji panstwowej.

Dotychczasowy rząd

opanował całkowicie sytuację.

Aresztowano w K o w n i e 30 oficerów oskarżonych o udział w puczu wojskowym.

Waldemaras

po przesłuchaniu odstawiony został do więzienia kowieńskiego.

*

Dla nas jest jedno pewne, że w całą tę historję palce maczał Berlin, aby pod rządem Waldemarasa wpływy niemieckie upewnić na Litwie i przemienić kraj ten w swoją kolonję.

Powrót gen. Hallera

Donoszą nam, że w dniu 19 bm. gen. Haller wyjeżdża do Polski na pokładzie s/s „Kościuszko" i 26 bm. przybędzie do Gdyni.

Przyjazd Goebbelsa będzie miał charakter polityczny

Chodzi mu o zacieśnienie współpracy między Polską a Niemcami

Dzienniki francuskie obszernie zajmują się zapowiedzianą wizytą min. propagandy Rzeszy, Goebbelsa, w Warszawie. Pierwotne doniesienia, że wizyta ta będzie miała charakter najzupełniej prywatny, ustąpiły pod wpływem wiadomości z Niemiec informacjom na temat politycznego znaczenia podróży przedstawiciela rządu niemieckiego do Polski. Dzienniki niemieckie istotnie podkreślają z naciskiem polityczny charakter tej wizyty. Agencja „Information" w obszernym telegramie z Berlina przytacza niemiecką interpretację wizyty min. Goebbelsa.

„Information' zaznacza na początku, że niemiecki minister propagandy wybiera się w podróż do Warszawy, żeby usunąć trudności, które sprzeciwiają się jeszcze pełnemu urzeczywistnieniu polsko-niemieckiego paktu zbliżenia. Trudności te dotyczą kwestji mniejszościowych, z których Niemcy nie bardzo są zadowolone oraz spraw gospodarczych zakaz eksportu marek), które znowu niepokoją Polskę, krępując jej wymianę handlową z Niemcami.

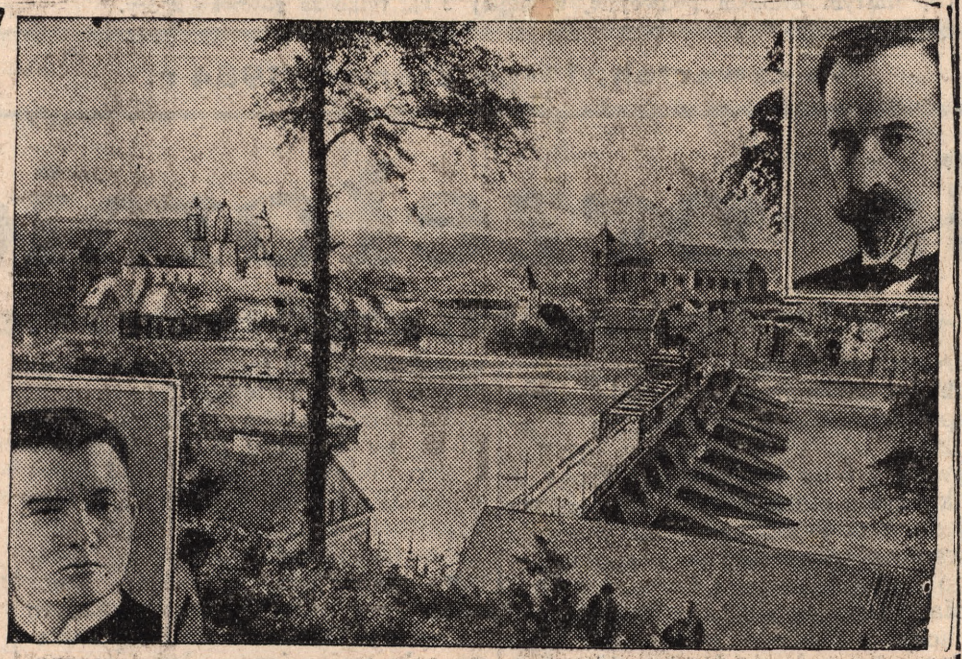
Dalej „Information" pisze dosłownie:

„Rząd niemiecki, pragnący utrzymać najbliższy kontakt z Warszawą, wysyła do stolicy Polski jednego ze swych najdzielniejszych negocjatorów z misją zbadania wespół z kompetentnemi czynnikami polskiemi możliwości zbliżenia politycznego bardziej gruntownego i opracowania nawet podstaw współpracy bardziej ścisłej między władzami w Polsce, i kanclerzem Hitlerem na polu wielkich zagadnień europejskich."

W Berlinie panuje przekonanie, dodaje „Information", że porozumienie w wielkich sprawach międzynarodowych pozwoli tem szybciej zlikwidować trudności drugorzędne.

Zapowiedziany przyjazd niemieckiego min. Goebbelsa nie przestaje także budzić dużego zainteresowania kół politycznych w Warszawie. Poseł niemiecki w Warszawie, p. v. Moltke, bawi w tej chwili w Berlinie, gdzie omawia szczegóły pobytu p. Goebbelsa w Warszawie.

Wraz z p. Goebbelsem przybędzie dwóch wyższych urzędników z niemieckiego ministerstwa propagandy. Program pobytu przewiduje konferencję prasową, odczyt za imiennemi zaproszeniami, śniadanie, wydane przez prof. Zielińskiego, oraz wieczorem przyjęcie w poselstwie niemieckiem.



Na zdjęciu Kowno, stolica Litwy. W prawym górnym rogu: prezydent Smetona. U dołu na lewo: Waldemaras.

Wielki pożar w zakład. Baty

2 tys. pracowników straci pracę

W niedzielę wybuchł grozny pożar w magazynach surowca czeskiej fabryki Baty w Ostrohowicach koło Zlinu na Morawach. Akcja ratunkowa była niezmiernie utrudniona, gdyż w magazynie znajdowały się m. in. zapasy oliwy i benzyny oraz inne łatwo palne materjały. Co chwilę słyszano silne eksplozje w morzu płomieni. — Cały kompleks budynków wraz z przylegającą garbarnią stał się pastwą pożaru. Straty obliczają prowizorycznie na 10 miljonów koron czeskich. Zarząd fabryki Baty ogłosił, że wskutek poniesionych strat, zakłady poza głównemi oddziałami będą na pewien czas unieruchomione, względnie ruch ich zostanie ograniczony. Z tego powodu nastąpi również zwolnienie około 2000 robotników.

Czy jest na wsi bieda?

Przesilenie gospodarcze, panujące dziś w całym świecie, ogarnęło wszystkie dziedziny życia ludzkiego, najbardziej jednak dało się ono we znaki drobnemu rolnictwu. Gospodarstwa wiejskie, nie mając zasobu pieniężnego, który pozwoliłby na przetrwanie złych czasów, narażone są na ruinę. Już od kilku lat praca na roli przestała dawać dochody i wystarcza zaledwie do zdobycia środków żywności. Bezrobocie na wsi rośnie jak na drożdżach i pies z kulawą nogą nie troszczy się o bezrobotnych na wsi. W miastach przynajmniej rejestrują ich i piszą, że bezrobotnych jest chyba przeszło 400.000. I gdzie ma iść taki bezrobotny? Pójdzie do szlachcica — to go skrzyczy, że on nie wystarczy, bo i tak daje utrzymanie na 800 morgach aż 50 ludziom, płacąc po 50 groszy za dniówkę bez życia. Czy to nie nowa pańszczyzna?

Jednakże są jeszcze w Polsce ludzie którzy głoszą, że wsi dzieje się dobrze. Jeżeli chłopi narzekają, to tylko z przyzwyczajenia (!). Naogół kryzys na wsi nie jest tak zatrważający, trzeba tylko umieć się do niego dostosować (!).

A przecież ja trzy razy na dzień jem ziemniaki z barszczem, więc chyba mam już nie jeść wcale. Na nic wielkopańska polityka dla chłopów. Trzeba myśleć o polityce swojej, własnej, przez samych chłopów prowadzonej i dla dobra wszystkich chłopów.

J. S. z Gołoszyc pod Opatowem

Samobójstwo dyr. Filharmonji łódzkiej

Dyrektor Filharmonji łódzkiej Alfred Strauch popełnił samobójstwo przez powieszenie. Zwłoki denata znaleziono w sali koncertowej wiszące na haku. Powodem rozpaczliwego kroku — ciężka sytuacja materjalna.

Królowa belgijska powiła syna

W belgijskiej rodzinie królewskiej przyszedł na świat drugi syn co wywołało wielką radość w szerokich kołach społeczeństwa.

Drugi syn Leopolda III otrzyma na cześć swego dziada króla Alberta I, imię Albert. Matką chrzestną dzeicka będzie ks. Stefanja Belgijska, wdowa po acyks. Rudolfie.

Paderewski i więźniowie brzescy

Od d-ra Władysława Kiernika otrzymujemy następujące pismo: Sądząc z wiadomości w niektórych dziennikach, wizyta złożona przeze mnie prezydentowi Paderewskiemu w czasie mego pobytu w Szwajcarji, stała się źródłem pogłosek o rzekomo zamierzonej interwencji p. prez. Paderewskiego na rzecz b. więźniów brzeskich.

Zgodnie z wyjaśnieniami, jakie ukazały się już w tej sprawie, stwierdzam, że ani w imieniu kolegów b. więźniów brzeskich, ani też w imieniu własnem o podobną interwencję do prez. Paderewskiego się nie zwracałem, a wizyta moja u p. prezyd. Paderewskiego była wyrazem naturalnej intencji złożenia swego uszanowania Temu wielkiemu człowiekowi, artyście i patrjocie, tak bardzo zasłużonemu około odbudowy Polski i odnoszącemu się zawsze z wielką sympatją do dążeń i rozwoju organizacji ludu polskiego.

W maju 1934.

Dr. Władysław Kiernik.

Ile Kosztuje Challenge?

Przewodniczący komitetu organizacyjnego Callenge'u, płk. Kwieciński, pisze w jednem z pism lotniczych, że przyjmując mniej więcej 50 samolotów, które wezmą udział w locie i przyjmując 10.000 kilometrów jako przeciętną długość trasy, przebytej przez każdy samolot, — samoloty challengowe przebędą ogółem w kilkunastu dniach 500.000 klm.

Samoloty zużyją łącznie około 180.000 kg paliwa i 10.000 kg smaru. — Około 500 osób pracować będzie podczas zawodów na lotnisku centralnem w Warszawie, a blisko 5.000 osób na wszystkich lotniskach na trasie, oraz na wszystkich punktach kontrolnych.

Ogólne koszty udziału w Challnege'u wszystkich państw wyniosą łącznie około 10 miljonów zł.

Pożar Stoczni Gdańskiej

Z Gdańska donoszą nam, że w czwartek rano wybuchł wielki pożar w magazynach Stoczni Gdańskiej. Pożar rozszerza się. Kilku strażaków uległo zaczadzeniu.

Stalin chce z Rosji usunąć... Boga

Według doniesień dzienników angielskich i skandynawskich, Stalin i wielu innych dostojników świeckich podpisali dekret, na mocy którego pojęcie Boga ma być usunięte z Rosji w ciągu trzech najbliższych lat.

„Na dzień pierwszy maja 1937 roku — głosi owo rozporządzenie — terytorjum Unji sowieckiej ma być uwolnione od wszelkiego Boga. Wyobrażenia Boga, które jako pojęcie średniowieczne dostarcza sposobności do ucisku robotników (?), winno być wygnane z granic państwa sowieckiego."

W ciągu pierwszego roku tej „wojny z Bogiem" mają być zniesione wszelkie religijne zakłady wychowawcze, a członkowie stowarzyszeń i związków religijnych będą pozbawieni kart żywnościowych, a więc zostaną skazani na śmierć głodową.

W drugim roku kampanji akcja bezbożników zwróci się przeciwko religijnej atmosferze życia rodzinnego, któremu mają być zaszczepione zasady „ozumowego ateizmu".

Chrześcijaństwo w Rosji bolszewickiej czeka zatem nowy okres bolesnych prześladowań i doświadczeń, ale wodzowie bezbożnego komunizmu w tej walce z Jezusem Chrystusem nie odniosą zwycięstwa, jak nie odniosło go pogaństwo cezorów rzymskich. — Czasy udręki i cierpień przeminą, a z ofiarnego posiewu krwi zrodzi się nowy triumf odwiecznej Prawdy i Sprawiedliwości.

Urlop pana Marszałka

Marszałek Piłsudski ma się udać w drugiej połowie bież. miesiąca na kilkatygodniowy urlop wypoczynkowy który zamierza spędzić na Wileńszczyźnie w Pikieliszkach.

Bez normalnych warunków rozwoju

15.295 uczniów dzieci bezrobotnych

Międzynarodowe Biuro Pracy przedstawiło Komitetowi Ochrony Dziecka przy Lidze Narodow referat o sytuacji materjalnej dzieci rodziców bezrobotnych. Z danych tego referatu dowiadujemy się, że w Polsce na 15.295 uczniów — dzieci bezrobotnych — 3.730 dzieci nie jadało wogóle śniadania, około 1,150 nie jada w domu obiadów i 2,690 nie przyjmuje posiłku w południe. W 70 wypadkach na 100 dzieci otrzymują w szkole mleko i chleb, a czasem 4 razy w tygodniu porcję mięsa, ale w wielu wypadkach (w niektórych szkołach do 30 proc.) posiłek ten mający być dopełnieniem pożywienia, jest jedynem pożywieniem dziecka.

Nielepiej jest z ubraniem i warunkami mieszkaniowemi. Na 383 dzieci badanych 311, czyli ponad 80 proc. nie uczęszcza regularnie do szkoły z powodu braku ubrania. Z badań nad rodzinami bezrobotnemi wynika, że w 83 przypadkach na 100 mieszkania bezrobotnych składają się z jednej izby, w której mieszka przeciętnie 4 do 5 osób. Na 61 rodzin składających się z 247 osób, przypada tylko 90 łóżek.

Rzecz prosta, że stan ten odbija się w sposób fatalny na zdrowiu młodzieży szkolnej, to też odsetek dzieci wątłych wzrasta bardzo znacznie, a gruźlica zbiera obfite żniwo. Nie lepiej oczywiście mają się dzieci i w innych krajach, należących ongiś do bardzo zamożnych. Na 1,316 uczniów s... w Berlinie 529 czyli 40 proc. nie posiada własnych łóżek. W Stanach Zjedn. na 800.000 młodzieży szkolnej stwierdzono na 216.000 dzieci niedożywionych (około 27 proc.). W Austrji Dolnej ankieta lekarska wykazała, że stan ogólny 75 procent młodzieży szkolnej jest bardzo zły.

Kryzys spowodował wszędzie obniżenie stopy życiowej w takim stopniu, że miljony dzieci pozbawił normalnych warunków rozwoju.

Likwidacja dwóch ministerstw

Krążą pogłoski, że w kołach rządowych opracowywany jest projekt likwidacji Ministerstwa Opieki Społecznej oraz Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Inne ministerja „rozparcelowałyby" pomiędzy sobą funkcje i agendy dwóch urzędów wymienionych.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 9-go czerwca 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	21,50—22,50	18,25—18,50	21,25—21,50	18,00—18,50
Żyto	14,50—15,00	15,25—15,50	14,75—15,00	15,75—16,00
Jęczmień	15,00—15,50	15,50—16,50	14,25—14,57	14,50—15,75
Jęczmień brow.	15.50—16.00	15,25—16.25	13,00 13,25	13,75—14.25
Owies	14,25—15,00	14,25—14,75	17,00—17,25	14,00—14,50
Mąka pszen.65%	31,00—35.00	26,50—27,75	28,00—29,00	21.00—22,50
Mąka żytnia 65%	23,00—24,00	22,00—23,00	25.00—25,50	21.50—22,00
Otręby pszenne	10,50—11,50	10.75—11,75	10,25—10,50	10,50—11,50
Otręby żytnie	9,25— 9,75	10,25—10.75	10,00—10,25	10,25—10.75
Rzepak	46,00—49,00	46,50—47,50	34,00—35,00	43,00—48,00
Groch polny	21,00—23,00	20,00 21.00	20,00 22,00	15.00—16.00
Kuchy rzepak.	12,50—13,00	13,75—14,25	14,00 15,00	15,00—16.00
Kuchy lniane	18,00—18,50	19,75—20,25	20,00 20,50	19,50—20,50
Ziemniaki jad.	2,75— 3,25	3,25— 3,50	—,— —,—	3,60— 3,90
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Proso	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	2,25— 2,50	1,00— 1,15	3.25 3.50	2,00— 2,50
Słoma prasowana	,— —,—	1,40— 1,70	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	8.00 9,00	4,00— 4.40	3.00— 4,00	4,00— 4,50
Siano prasowane	3 50 4.50	4,60— 5,00	4.00— 6,00	—,— —,—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 35,41; Praga 24,86; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 9,76

Wartość dolara: 5,28. — **Wartość gramu złota:** 5,92

Prymas Polski

o st sunkach polsko-francuskich

Prymas polski, ks. kard. Hlond, w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi Havasa, powiedział na temat stosunków polsko-francuskich:

— Przybyłem do Francji, aby złożyć wizytę kardynałowi i episkopatowi francskiemu i podziękować im za poparcie, okazywane katolickiej misji polskiej we Francji oraz z życzliwą i ojcowską opiekę pasterską nad księżmi i emigrantami polskimi. Jak wszyscy Polacy, przyjechałem do Francji z uczuciem sympatji i przyjaźni, która istnieje pomiędzy naszemi narodami, połączonemi węzłami tradycyj odwiecznych stosunków intelektualnych i politycznych oraz faktem, że podstawą ich cywilizacji była kultura łacińska.

Polska, zajmując wysunięty posterunek na wschodzie Europy, podobnie jak i Francja, mają ważne zadania do spełnienia w zakresie rekonstrkcji ducha europejskiego, na podstawach chrystjanizm. Oby ta współpraca dwóch narodów mogła się harmonijnie rozwijać, pozwalając zarówno im samym, jak i myśli europejskiej korzystać z niewyczerpanych skarbów ewangelji.

BOLESŁAW ŚWIĄTEK.

Salscy

Powieść. (26

Pewnego dnia, już w początkach marca, wrócił do domu zirytowany i zły. Na zapytanie żony, co słychać, odburknął niechętnie, że nawet gadać z nim nie chcieli panowie urzędnicy i jeszcze ofuknęli, że im tylko napróżno głowę zawraca. Zjadłszy skromiutki obiad, usiadł na wytartem krześle przy oknie i jął rozmyślać nad swoim losem. Mijały godziny za godzinami, on tego nie spostrzegł, nie poruszył się nawet, jakby skamieniał. Nie dosłyszał zapytania Władzi, czy lekcję mają dziś zrobić, czy odłożą na jutro. Dała za wygraną i nie nagabywała go więcej. Dopiero gdy zmrok zapadł, Salski podniósł się i rozejrzał. Poczem zimową czapkę wcisnął na uszy, wziął na siebie stary kożuch i nic nikomu nie mówiąc, wyszedł do miasta. Szedł wolno, bez celu, skręcał z ulicy na ulicę. Przystanął przed jakimś parkanem drewnianym. Na deskach ponaklejane były już od dość dawna drukowane karty wielkie, różnych kolorów i kształtu. Salski znał doskonale treść każdej z nich na pamięć, czytał je bowiem prawie każdego wieczora już od paru miesięcy. I teraz także wpatrzył się drapieżnym wzrokiem w największą, amarantowo-białą i półgłosem przeczytał od najpierwszego aż do ostatniego wiersza. Poczem ruszył dalej. Chodził długo tam i z powrotem, zawracał, szedł jak lunatyk i znowu zawracał w głębokich myślach swych zatopiony. Dopiero koło północy odczuwając wielkie znużenie, przyszedł do domu, zjadł zimną kolację i spać się położył. Nie zasnął jednak zaraz. Na twardej pościeli z boku na bok się przewracał, zcicha coś pomrukiwał, to znów milczał czy drzemał z godzinę. Oczekiwany, twardy sen, przyszedł nad ranem. Spał długo i ciężko, dręczony jakiemiś widziadłami. Południe dochodziło, on przebudzony ubierał się leniwie, gdy do kuchni wszedł listonosz z listem. Salska weszła do pokoju, drzwi za sobą zamknęła i przyniesiony list w milczeniu podała mężowi. Spojrzał na stemple pocztowe i oczy zaszły mu mgłą niepewności. Drżącemi palcami rozerwał kopertę i szybko, kilkakrotnie przeczytał wiersze drobnem pismem kreślone i krzyknął uradowany:

— Jest, jest nareszcie! Mam zajęcie!

— Jakie też? — spytała pani Salomea trochę niespokojna.

— Stanowisko administratora w czterdziestowłókowym folwarku. Żądają świadectw.

— A masz je choć aby?

— Mam. Na odchodnem z Habery dał mi pan Karhanc jaknajlepsze.

— Chwałaż Bogu. A od kiedy masz zacząć i gdzie to ma być?

— Zacznę za dwa tygodnie, ale na miejscu trzeba być prędzej, bo to daleko: aż w Baranowiczach, a właściwie w bok trochę.

— Ooo, to musi, że gdzieś daleko! A co... co zrobimy z... — nie dokończyła, wymownie na piec spoglądając.

Zrozumiał o co jej chodziło.

— Z tem to ja wiem, co zrobię. Dumał ja nad tą sprawą miesiące i wydumał: oddam na skarb państwa polskiego.

— ?!...

— Nie bój się, nie za darmo, tylko na pożyczkę. Za pół roku nam oddadzą z procentami po sześć od sta. Dobry procent i dobra lokata.

— A jak nie oddadzą?... — szepnęła strwożona.

— Eee, pleciesz! Toć nie żydowi dajemy, ani nie chłopu, ale władzy młodego państwa polskiego. Regencja pożycza, a regencja to tak, jakby król, albo i całkiem cesarz! A jak to na afiszach i w gazetach skomlą u całego narodu o zmiłowanie nad skarbem i przyrzekają punktualne wypłacenie, co się komu należy.... Nie może być, żeby nie oddali. Chyba, że Polska znowu wpadłaby w niewolę, ale jakoś na to się nie zanosi, no i nie daj Boże. A jak skarb cały naród pożyczką wzmocni, to państwo nabierze tężyzny i już nie przyjdzie pruski ryj rozwalać naszych grządek i zagonów. Trzeba dać!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Postrach Ameryki Dillinger żyje i wydaje rozkazy

25 tysięcy dolarów za ujęcie przestępców

Dillinger, „wróg Ameryki nr. 1", jak go nazywają powszechnie, wbrew pogłoskom o jego śmierci żyje i grasuje nadal.

Prezydent Roosevelt wydał zaciętą walkę bandytyzmowi i upoważnił departament bezpieczeństwa do wyznaczania nagród w wysokości 25.000 dolarów za ujęcie przestępców w rodzaju Dillingera.

Po kilkugodzinnej strzelaninie policji udało się schwytać w Waterloo w stanie Jowa jednego z głównych pomocników osławionego Dillingera, Tommy Carrol. Ranny podczas walki bandyta przewieziony został do szpitala, gdzie jednak nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Przyjaciółka Carrola, podająca się za jego żonę, która również brała udział w walce, zeznała, że oboje czynnie walczyli z policją podczas słynnej potyczki policji z bandą Dillingera w leśnej karczmie-hotelu pewnego Czecha w stanie Wisconsin.

Twierdzi ona jednocześnie, że wiadomości o śmierci Dillingera są nieprawdziwe, bowiem herszt żyje, ona jednak nie wie, gdzie się znajduje. W każdym razie jeszcze wczoraj otrzymali od niego rozkazy.

W nowojorskiem więzieniu Sing-Sing stracono na fotelu elektrycznem trzech przestępców, skazanych na śmierć za zamordowanie pewnego mężczyzny. Czwartego uczestnika zbrodni ułaskawiono na przeciąg dwu tygodni. W tym czasie ma on być poddany badaniom psychjatrycznym. Od wyniku opinij znawców zależy, czy zasiądzie on na krześle elektrycznem, czy też oddany zostanie do domu obłąkanych.

Choroba adwokata jest powodem do odroczenia rozprawy

Ważne orzeczenie S. N.

Bardzo ciekawą z punktu widzenia proceduralnego sprawę rozpatrywał Sąd Najwyższy. Zdarzyło się, że obrońca oskarżonego w pewnym procesie ciężko zachorował tak, że nie mógł stawić się na rozprawę. Ponieważ proces toczył się w Sądzie Apelacyjnym, gdzie oskarżonemu przysługuje prawo niestawienia się do sądu, oskarżony nie przybył. Sąd Apelacyjny jednak postanowił sprawę rozpatrzyć, motywując swą decyzję tem, że choroba adwokata nie może być powodem odroczenia sprawy, gdyż oskarżony mógł sobie wziąć innego obrońcę.

Sprawa przeszła do Sądu Najwyższego, który wyjaśnił, że pozbawienie obrońcy może się dotkliwie odbić nietylko na prawach oskarżonego, ale również takie same skutki może mieć niemożność korzystania z pomocy adwokata, któremu oskarżony ufa. Sądy winny pamiętać, że warunkiem należytego wymiaru sprawiedliwości jest nietylko jego szybkość, lecz również zapewnienie oskarżonemu jego podstawowych i kardynalnych praw, w danym wypadku polegających na posiadaniu obrońcy. Ponieważ zaś choroba obrońcy i niemożność przybycia jego na rozprawę została udokumentowana świadectwem lekarskiem, przy jednoczesnym braku oświadczenia oskarżonego, że zrzeka się pomocy adwokata, Sąd Apelacyjny, rozpatrując sprawę, poważnie naruszył przepisy kodeksu postępowania karnego.

Z tych względów Sąd Najwyższy skasował wyrok i nakazał ponowne rozpatrzenie sprawy w innym komplecie sędziowskim.



ŻYWCEM POŻARTY.

Straszny wypadek zdarzył się w ogrodzie zoologicznym niedaleko Londynu. Jednemu z gości wiatr zerwał z głowy kapelusz i wpadł do klatki z lwami. Chcąc go wydobyć, właściciel kapelusza usiłował wydostać go z klatki, przyczem nagle lwy doskoczyły i nieszczęśliwego żywcem rozszarpały.

Potworny cyklon

Przeszło 500 osób zabitych, kilka tysięcy rannych.

Nad zachodniem wybrzeżem Korei przeszedł onegdaj katastrofalny cyklon.

W kilku miejscowościach prawie wszystkie domy legły w gruzach, zaś w portach łodzie i statki zostały zerwane z kotwic i rzucone na pełne morze.

W wielu miejscach cyklonowi towarzyszyły olbrzymie trąby wodne, ziejące spustoszenie na wielkich przestrzeniach.

W katastrofie zginąć miało przeszło 500 osób, kilka tysięcy zostało rannych.

Dokładnych danych narazie brak, ponieważ wszelka komunikacja z prowincjami dotkniętemi katastrofą jest przerwana.

Zamordował żonę dla kochanki

Potworne morderstwo w Pabjanicach

Policja w Pabjanicach zawiadomiona została o potwornem morderstwie, dokonanem na polach miejskich pod Pabjanicami.

Kilku robotników, wracając wąską ścieżką polną z pracy, znalazło w zbożu leżącą w kałuży krwi młodą kobietę.

Policja stwierdziła, iż są to zwłoki 28-letniej Janiny Pietrzakowej, mieszkanki Pabjanic. Zabita ona została kilkoma uderzeniami długiego noża, najprawdopodobniej bagnetem. Ciosy były zadane z wielką siłą, przeważnie w głowę; jeden z nich przebił gardło nawylot.

W toku wszczętego dochodzenia policja ustaliła, iż mordercą jest mąż Pietrzakowej, Stanisław, z którym od pewnego czasu nie żyła. Udano się natychmiast do mieszkania rodziców Pietrzaka, gdzie morderca mieszkał, tam go jednak nie zastano.

Pietrzak karany był już raz półrocznem więzieniem za skatowanie żony, a półtorarocznem za kradzież.

Po rozejściu się z żoną znalazł sobie przyjaciółkę, która postawiła mu ultimatum: „Ja, albo żona". Pietrzak postanowił pozbyć się żony i w tym celu niby w zamiarze pogodzenia się z nią, i zabrawszy wódkę i przekąski, oboje udali się za miasto, aby na wycieczce oblać zgodę. Upiwszy żonę, Pietrzak zamordował ją.

Smierć dwojga dzieci w płomieniach

W kolonji Gdeszyn pod Hrubieszowem wybuchł pożar w domu Jana Wojca. Płomienie zniszczyły kilka zagród. W czasie pożaru zginął 4-letni Tomasz Kowal, syn jednego z gospodarzy. Pozatem w czasie akcji ratunkowej doznał ciężkich poparzeń Jan Wojec, którego przewieziono do szpitala w Hrubieszowie. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

We wsi Podolin pod Garwolnem wybuchł pożar w domu Józefy Przyszlikowej. — Przyczyną pożaru było wadliwe urządzenie kuchni. Płomienie zniszczyły całe zabudowanie. W ogniu zginęła 2-letnia córka gospodarza Genowefa, pozostawiona w domu bez opieki.

Wielki przemyt

Straż graniczna ogłosiła sprawozdanie z swej działalności za rok ubiegły, które rzuca charakterystyczne światło na nieustający szmugiel rozmaitych artykułów do Polski. Według danych placówek straży granicznej skonfiskowano 19.000 kg. wysokogatunkowych jedwabi, 40.000 kg. tytoniu i cygar, 197.000 kg. specyfików lekarskich i chemikalji i narkotyków. W ręce władz wpadły szczególnie duże zapasy kokainy, których ilość przekracza 1.140 kg. Za uprawianie przemytu straż graniczna aresztowała w ciągu roku 292 osoby.

Więzień połknął łyżkę w celu samobójczym

W więzieniu łódzkiem zdarzył się niezwykły wypadek.

Odsiadujący tam karę aresztu 20-letni Stefan Stasiński, z zawodu malarz, usiłował w godzinach popołudniowych odebrać sobie życie przez... połknięcie łyżki, podanej mu do obiadu.

Łyżka dostała się do żołądka. Dozorca więzienia usłyszał jęki Stasińskiego i zaalarmował pogotowie ratunkowe, którego lekarz przewiózł desperata do szpitala w Radogoszczu.

Dokonano tam natychmiast operacji wyjęcia łyżki z żołądka. Stan Stasińskiego po operacji jest ciężki.

Oszust w roli zakonnika

Przed Sądem Grodzkim w Mikołowie odpowiadał znany oszust Ryszard Wolkowski, bez stałego miejsca zamieszkania, któremu akt oskarżenia zarzucał oszustwo na szkodę innych osób. Oskarżony przybył mianowicie w grudniu 1932, oraz w styczniu i lutym 1933 r. do mieszkania Franciszki Chrobokowej w Zarzeczu, pod Mikołowem, której oświadczył, iż jest wysłannikiem klasztoru w Dukli i zbiera na odprawianie mszy św. Chrobokowa, nie przeczuwając nic złego, wręczyła oskarżonemu 100 zł. W ten sam sposób oszust zdołał poszkodować niejaką Brożkową, zam. w tejże miejscowości, na 120 zł. Sąd wymierzył oskarżonemu karę 2 miesięcy aresztu bez zawieszenia kary.

Straszny czyn

Z Berlina donoszą, iż w czasie dochodzenia w sprawie pożaru w Eichhalden w Wirtembergji stwierdzono, że właściciel Lamprecht zamordował swą żonę i 7-ro dzieci, poczem podpalił gospodarstwo i w końcu powiesił się.

„Idę umierać..."

Tak powiedział i rzeczywiście umarł

W Choroszczy na Wołyniu zmarł 107-letni starzec Szymon Ulicki. Do ostatnich chwil trzymał się on doskonale i pracował na roli. Miał zwyczaj picia codziennie rano naczczo szklaneczki wódki. W ostatnim dniu również wypił swoją porcję i powiedziawszy synom, u których mieszkał: „Idę umierać", położył się spowrotem do łóżka, zasnął spokojnie i więcej się nie obudził.

Zmarły starzec pozostawił po sobie 86 potomków.

Wiadomości bieżące

Czwartek, 14-go czerwca 1934 r.

Czwartek: Bazylego. Wsch. sł. 3.29. zach. 7.58. Wsch. księż. 5,07; z. 22,03;
Piątek: Wita, Jolanty. Wsch. sł. 3,29. zach. 7,59. Wsch. księż. 6,16; z. 22,25;
Sobota: Benona. Wsch. słońca 3.29; zach. 7.59. Wsch. księż. 7.27; z. 22.42.

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY" wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „GOŚCIA ŚWIĄTECZNEGO".**

Województwa centralne.

NADUŻYCIA W RZEŹNI.

W rzeźni miasta Pułtusk stwierdzono większe nadużycia.

Na skutek rewizji aresztowano na polecenie prokuratora weterynarza tej rzeźni, dr. Leona Kutaszewicza. Według dochodzeń, weterynarz, oprócz ustalonej miejskiej taksy za przeglądanie bydła, wyznaczał specjalne opłaty, które zabierał dla siebie.

NAPAD BANDYCKI.

W powiecie rypińskim, w Nowej wsi, gminy Chrostkowo, przybyli do gospodarza Jana Sarnowskiego dwaj wędrowcy, prosząc o wodę. Gdy Sarnowski wyniósł im naczynie z wodą, wówczas jeden z przybyłych wyciągnął rewolwer i krzyknął: „ręce do góry". Drugi doskoczył do niego, chwycił rękami za gardło i począł go dusić.

Napadniętego w ten sposób Sarnowskiego powalono na ziemię i zaczęto krępować go sznurami i rzemieniami.

Niespodzianie jednak z obory wracała w tym czasie żona napadniętego. Widząc powalonego i krępowanego więzami męża, zaczęła krzyczeć. Wówczas jeden z napastników rzucił się na nią z rewolwerem i zaczął ją dusić. Kobieta stawiała rozpaczliwy opór, wówczas drugi z napastników odszedł od Sarnowskiego i doskoczył do jego żony.

Gdy szamotano się z Sarnowską, mąż jej tymczasem skorzystał z chwilowej nieuwagi prześladowców i zdołał szybko uwolnić się z więzów i wybiegł na drogę wiejską, wzywając pomocy. Przerażeni napastnicy zbiegli.

ZBRODNIA na TLE MAJĄTKOWYM.

W Pabjanicach dokonano zbrodni, która pociągnęła za sobą dwa życia ludzkie.

Do mieszkania niejakiej Marji Ciepłowskiej przybył jej bratanek Roman Ciepłowski. W tym czasie spożywali obiad Marja Ciepłowska, jej córka Marja Zawadzka i zięć Antoni Zawadzki. Między nimi i przybyłym wywiązała się wkrótce gwałtowna sprzeczka. Roman Ciepłowski w pewnej chwili błyskawicznie dobył z kieszeni rewolweru i kilku strzałami ciężko zranił Zawadzkiego i jego żonę oraz celnym strzałem położył trupem Marję Ciepłowską.

Po zbrodni Ciepłowski skrył się na strychu. Zaalarmowana policja otoczyła dom, gdyż zabójca nie chciał dać się aresztować. Między nim i policjantami wywiązała się strzelanina. Po jakimś czasie, gdy ze strychu przestały padać strzały, policjanci udali się na górę, gdzie w kałuży krwi leżał już nieżywy Ciepłowski.

Tłem zbrodni były ciągłe tarcia między Ciepłowską i jej bratankiem na tle majątkowem.

Małopolska.

KASIARZE W POTRZASKU.

Dwaj znani kasiarze Jan Gajek i Franciszek Nowak, usiłowali włamać się do klsztoru OO. Kamedułów na Bielanach pod Krakowem. Spłoszeni przez zakonników poczęli uciekać, jednak braciszkowie ujęli Gajka, mimo, że usiłował on steroryzować ścigających rewolwerem. Drugiego sprawcę ujęła policja.

„GORGONOWA" Z DROHOBYCZA.

W Drohobyczu sąd rozpatrywał sprawę t. zw. drohobyckiej Gorgonowej, a mian. 30-letniej Anny Melnyszyn, oskarżonej o zabójstwo 8-letniej pasaierbicy. Melnyszynowa zatkała pasierbicy. Melnyszynowa zatkała cisnęła ją workiem tomasyny o wadze 100 kg. Melnyszynowa skazana została na 8 lat więzienia.

NAPAD BANDYCKI.

Dwóch uzbrojonych w broń palną bandytów dokonało napadu na mieszkanie Rebeki Horensztajn w Przeworsku. Bandyci steroryzowali domowników, poczem zrabowali 350 zł. gotówką i biżuterję. Najprawdopodobniej napadu dokonali znani bandyci Byk i Maczuga, którzy ostatnio pojawili się w powiecie przeworskim.

W praktyce było jeszcze gorzej. Niższe ...



... to największe ułatwienia, a niewąt-

Szczególnie w roku bieżącym
nikt nie powinien pozostać bez „Gazety Grudziądzkiej" przez lato!

A dla czego to właśnie w tym roku?

Czytelnicy od dawna wiedzą, że rok bieżący — bardzo jest niespokojny. Rok ten, a szczególnie jego lato, wydaje się być **brzemiennym w wypadki** o wielkiem, światowem znaczeniu, a **niewątpliwie także dla Polski!**

Czytelnicy „Gazety Grudziądzkiej", lepiej niż czytelnicy innych gazet, wiedzą, co się w Niemczech dzieje i do czego Niemcy, **mimo paktu** o nieagresji, dążą. Czytelnicy nasi bowiem najlepiej o tem są informowani. Czytelnicy nasi wiedzą więc też, że Polska, czyli my wszyscy mamy przed sobą **do jakiegoś września, października, kilkanaście niespokojnych** — niepewnych bardzo tygodni. To też w takim czasie, **żaden myślący człowiek nie powinien pozostać bez gazety,** lecz przeciwnie, **za każdą cenę, powinien mieć gazetę w lecie bieżącego roku.**

A potem?

Czytelnicy nasi wiedzą przecież, że do **jubileuszu 40-letniej pracy** „Gazety Grudziądzkiej" dla Ludu polskiego, **jest już tylko kilkanaście tygodni!** Ale Czytelnicy nasi wiedzą też, — **że właśnie w roku jubileuszowym** „Gazety Grudziądzkiej", sanatorzy bebekowcy „Gazetę Grudziądzką" **chcą zniszczyć.** Wiedzą bowiem, że to byłby **największy i najdotkliwszy cios, jakiby mogli zadać Ruchowi Ludowemu** — i liczą na to, że Lud polski bez „Gazety Grudziądzkiej" **zupełnie stanie się bezradnym i da już kark całkowicie pod jarzmo niewoli sanacyjnej.** Doprowadzili bowiem do tego, że wieców obecnie prawie że już zupełnie niema, a **z wszelkiemi innemi zebraniami, obchodami itd.,** jak wiadomo, sanacja — **także sobie doskonale umie radzić ze szkodą dla Ruchu Ludowego.**

Jedna „Gazeta Grudziądzka", która się rozchodzi po całej Polsce jak żadna inna, od morza do Karpat i od granicy niemieckiej aż do rosyjskiej i jest czytana prawie że w każdej wsi — jedna „Gazeta Grudziądzka" więc, która jest głównem oparciem dla Ludu — jest dla sanacji przeszkodą w osiągnięciu jej niecnych celów. To też tę „Gazetę Grudziądzką" chce koniecznie zniszczyć i to **właśnie w jej roku jubileuszowym.**

Każdy **prawy ludowiec więc chyba musi rozumieć, że do tego nie powinien dopuścić.** Dlatego więc niechaj każdy **PRZEDEWSZYSTKIEM ZAPŁACI ABONAMENT, niech przyśle jaknajprędzej należne pieniądze.** A pozatem **niech nam wreszcie da** tego **JEDNEGO NOWEGO ABONENTA,** o którego ciągle prosimy. Inaczej bowiem, **Drodzy Bracia, „Gazety Grudziądzkiej" może Wam zabraknąć. SANACJA JĄ MOŻE UBIĆ!**

Przeraźliwe wycie psa
zwróciło uwagę mieszkańców na tajemnicze mieszkanie dziwaczki
Samobójstwo słynnej niegdyś piękności

Przed 40 laty wielu mieszkańców Częstochowy znało śliczną i młodą dziewczynę Klarę Idziakównę, która, będąc córką zamożnych rodziców, prowadziła wystawny tryb życia, przyjmując u siebie młodzież, urządzając rauty i bale. Wielu wytwornisiów kochało się wówczas w „jasnowłosej Klarecie", która jednak wielbicieli swych trzymało krótko, twierdząc zawsze, że w razie wyjścia zamąż mogłaby się narazić na śmierć podstępną ze strony męża dla zdobycia jej pieniędzy.

Ta hipoteza przeszła powoli w rodzaj manji prześladowczej i stała się egidą jej życia w latach późniejszych, mimo, że wojna zrujnowała bogatą dziewczynę kompletnie, zmieniając uroczą piękność w zgryźliwą niewiastę. Wreszcie za ostatnie grosze Idziakówna zakupiła sobie magiel, zarabiając w ten sposób przez długie lata na nędzne utrzymanie i odkładając drobne grosze na czarną godzinę. Jedynym jej towarzyszem w tych latach był wierny pies, który starzał się wraz ze swą panią. Manja prześladowcza i teraz nie opuszczała Idziakówny, która unikała ludzi, a zakupywane przez siebie pożywienie badała starannie, obawiając się trucizny.

Przed dwoma laty Idziakówna zwinęła nagle magiel i odtąd wychodziła z domu jedynie po pożywienie, jednocześnie zapowiadając w pobliskim sklepiku swą rychłą śmierć i prosząc, by ją sąsiadki ubrały do trumny w balową suknię z przed 40 laty.

Od kilku dni „dama", jak ją w okolicy nazywano, przestała przychodzić nawet do sklepu, ale dopiero przeraźliwe wycie psa zwróciło uwagę mieszkańców na tajemnicze mieszkanie dziwaczki. Kiedy policja otworzyła drzwi — tak straszliwa woń biła z mieszkania, iż musiano cofnąć się. Na łóżku leżał w całkowitym rozkładzie trup starej panny. Ślady rozlanej koło łóżka jodyny wskazują na to, iż Idziakówna otruła się jodyną, prawdopodobnie nie mając już pieniędzy na dalsze życie. W mieszkaniu jej znaleziono wielkę kolekcję starych toalet balowych, naszyjników, kokard itp. starzyzny.

Wiadomości gospodarcze

LEN.

Wilno, 8. 6. Notowania Giełdy Zbożowo - Towarowej i Lniarskiej w Wilnie, ceny za 1.000 kg loco stacja załadowania: len trzepany z rejonu Siedlce—Łuków basis I skala 216.50 1600—1640; kądziel I skala 200 1100—1140; len czesany Horodziej basis 1, skala 30310, cena 2250—2280; len trzepany basis 1, skala 216,50; Wołożyn 1385—1440; Hoduciszki 1385—1440; Miory 1300—1325; Traby 1450—1470; kądziel grodzieńska 930—970; kądziel horodziejska skala 216,50, cena 1140—1170; targaniec asortyment 70-30 750—800. Tendenc. mocna.

WEŁNA.

Bielsko, 9. 6. Ceny hurtowe wełny notowane z końcem maja b. r.: wełna polska prana prima A zł 10,50; Secunda B zł 9,50; Krzyżówka C zł 8,75; D zł 5,00; E zł 4,20. Wełna australijska Merino A zł 8,10; wełna amerykańska Buenos Aires Supra AA zł 9,65; Prima A zł 8,45; Secunda B zł 7,75; Crossbr. C zł 6,20; D zł 4,30; E zł 3,35. Przędza czesankowa wełniana 2-40 I. A. (krajowa) zł 13,35; gatunek 2-56 I. A. zł 15,15. Ceny rozumieć należy za 1 kg. Jak z powyższego wynika, ceny wełny polskiej utrzymały się w mies. maju na jednakowym poziomie w porównaniu z notowaniami z końca kwietnia br., natomiast wełna zagraniczna obniżyła się w cenie o 30—50 groszy na 1 kg. Znaczniej zniżkowała również przędza czesankowa krajowa bo o zł 1,30—1,75 na kg.

JUTA.

Bielsko, 9. 6. Not. juty — konopi za 100 kg w złotych: tkanina jutowa Hessian 305 194,00; przędza jutowa 7 S-2 164; worki jutowe H 305 196,00; konopie krajowe 149,00; odpadki konopne 14,00—40,00; odpadki jutowe 20,00—156,00. Ceny juty w mies. maju nie uległy zmianie.

PRZECIW ZAKUSOM NIEMIECKIM

nie wystarczy protest słowny, trzeba czynu. Tym czynem to wstąpienie w szeregi L.O.P.P.

Niezwykły przypadek ciemnoty

Mieszkańcy wsi poleskiej nie dopuścili do gaszenia pożaru

Niezwykłą rozprawę ma do rozpatrzenia warszawski sąd apelacyjny.

We wsi Podlipki pow. sokólskiego w zabudowaniach niejakiego gospodarza Andrzeja Kundy wybuchł pożar.

Ogień uczynił już poważne spustoszenie, ogarnął wszystkie zabudowania gospodarcze Kundy i groził zagładą całej wsi, bowiem tego dnia wiatr był bardzo silny, zabudowania zaś Kundy stały na krańcu i wiatr niósł iskry na słomiane strzechy całego osiedla.

Na wieść o pożarze do Podlipek przybyła straż ochotnicza z sąsiedniej Kuźnicy.

Komendant straży był zdziwiony faktem, że wokół ognia zgromadziły się tłumy ludzi, którzy stali jednak z założonemi rękami i

nie dawali żadnego ratunku,

jakkolwiek w zabudowaniach gospodarczych pozostało niewyprowadzone bydło, narzędzia rolnicze itd.

Gdy strażacy rzucili się do akcji, rozpytując o dogodne miejsce do przeprowadzenia węża doprowadzającego wodę, napotkali na niespodziany opór ze strony wsi Podlipki. Oświadczono im, że nie będą dopuszczeni do gaszenia ognia, gdyż wieś tego sobie nie życzy.

Komendant straży próbował początkowo perswazją przekonać kmiotków o grożącem całej wsi niebezpieczeństwie, a gdy to nie poskutkowało, postanowił wbrew woli mieszkańców przystąpić do gaszenia ognia i ratowania innych zagrożonych budynków. Wówczas

stała się rzecz niezwykła.

Wieś Polipki rzuciła się na strażaków i sromotnie ich poturbowała, a ponadto poniszczono narzędzia ratownicze, pocięto węże i rozbito hydrant.

Rzeczywiście w ten sposób akcja straży została uniemożliwiona i dopiero przybycie drugiej straży ochotniczej z nowemi narzędziami umożliwiło rozpoczęcie jakiej takiej akcji.

Komendant straży wniósł skargę do policji przeciwko mieszkańcom Podlipek i w wyniku wszczętego dochodzenia

aresztowano kilkunastu chłopów,

którzy stanęli następnie przed sądem, oskarżeni z art. 221 k. k., przewidującego surową karę za przeciwdziałanie akcji ratowniczej w niebezpieczeństwie.

Sąd okręgowy rozpatrując tę sprawę, usiłował dotrzeć do motywów, które kierowały dziwnem zachowaniem się podlipiaków. Pod tym względem istniały najrozmaitsze wersje.

W rezultacie sąd okręgowy skazał Andrzeja Kundę na 8 miesięcy więzienia, pozostałych po 6 miesięcy aresztu.

Dzięki skardze apelacyjnej, wniesionej przez obronę, wyszedł na jaw dopiero prawdziwy motyw działania ciemnej wsi. Okazuje się bowiem, że w powiecie sokólskim istnieje przesąd, iż jeśli baba okrąży pożar z książką do nabożeństwa w ręku, to spali się cała wieś, o ile ktoś podejmie akcję ratowniczą. Trzeba w tego rodzaju wypadku pozostawić ogień, by sam się wypalił, nie wolno lać do niego wody.

W Podlipkach zdarzyło się, iż pewna stara kobieta, będąca na utrzymaniu gminy, miała pretensje za przerzucenie jej z jednej stancji do drugiej i odmawianie zaopatrzenia. Gdy więc wybuchł pożar, postanowiła wywrzeć na Podlipkach swą zemstę i na oczach wszystkich okrążyła płonące zabudowania z książką do nabożeństwa w ręku.

Spadek spożycia mięsa w Polsce

Wostatnim kwartale 1933 r. ubój zwierząt gospodarskich w Polsce bardzo zmalał. Gdy w czwartym kwartale 1932 r. zabito 811 tysięcy bydła rogatego, to w roku ubiegłym w ostatnim kwartale tylko 676 tysięcy. Oznacza to, iż ubój bydła zmalał u nas o 135 tysięcy w stosunku do tego, ile biliśmy przed rokiem.

Trzody chlewnej w tym samym okresie czasu 1932 r. zaszlachtowano 1.300 tysięcy sztuk, a w czasie październik — grudzień — tylko 1.213 tysięcy, a więc ubój zmniejszył się o 87 tysięcy sztuk świń.

Podniósł się tylko nieco ubój owiec i kóz, których ubito w 1933 r. w czwartym kwartale 296 tysięcy sztuk. Jako ciekawostkę warto zanotować, że nawet ubój koni zmalał, ostatnio o 425 sztuk. Koni ubito u nas 2.660.

Ten zmniejszony ubój zwierząt gospodarskich świadczy wymownie o spadku spożycia mięsa w Polsce. Przyczyną tego jest bieda najszerszych mas spożywców. Jeśli nie kupują one mięsa, lub kupują mniej, to niedlatego, aby więcej odżywiały się jarzynami, owocami, rybami lub t. p. Nie kierują niemi zupełnie wskazanie higjeny, lecz zwykła oszczędność na żołądku.

Tak jak zmalało w Polsce spożycie chleba i inych artykułów żywnościowych i najpierwszej potrzeby, taksamo spadło spożycie mięsa. Ludność Polski coraz gorzej się odżywia. Dlatego też spadek uboju zwierząt gospodarskich jest objawem niepomyślnym nietylko dla polskiego rolnictwa i rodowli, ale może być szkodliwy dla całego społeczeństwa, które coraz więcej niedojada. Spadek uboju bydła rogatego o prawie 17 proc. w ciągu roku, to przecież bardzo wiele.

Niesamowita wędrówka trupa
bogatego kupca

We wsi Zofjówce pod Równem zmarł znany bogacz-lichwiarz Nucbaum. Towarzystwo pogrzebowe żydowskie zażądało za obrządek pogrzebowy 200 zł. Sprzeciwiły się temu dzieci, nie chcąc ponosić tak wsyokich kosztów pogrzebowych. Targi nie doprowadziły do niczego.

Zachodzi jednak obawa, że dzieci same pochowają ojca, byleby tylko uniknąć kosztów. Wobec tego Towarzystwo postawiło na cmentarzu straż, która miała nie dopuścić do zajęcia placu na grób.

Synowie użyli podstępu.

Upili straż cmentarną, poczem w nocy pochowali ojca. Gdy strażnicy rano otrzeźwieli i zauważyli, co zaszło w ciągu nocy, chcąc uniknąć następstw, rozkopali grób i zanieśli trupa spowrotem do domu. Oburzona ludność żydowska poczęła odgrażać się strażnikom i Towarzystwu. Pod naciskiem opinji strażnicy pochowali spowrotem Nucbauma teraz już na stałe. Sami jednak biegają po ulicach i rozgłaszają, że duch zmarłego nie daje im spokoju.

Rak w początkowem stadjum jest już uleczalny

Rak, ta najstraszniejsza choroba, której medycyna nie może opanować, zmusza uczonych do nieustannego szukania nowych sposobów leczenia. Rad w szerokiej praktyce nietylko nie okazuje się radykalnym środkiem, ale wywołuje często raka wtórnego w innej części organizmu. Usuwanie raka drogą operacji chirurgicznej daje dość dużo wypadków śmiertelnych, nie niszczy także zarodków chorobowych, gromadzących się na linji i w obrębie rany.

Znakomity chirurg francuski prof. Paweł Dumoret wynalazł szczepionkę przeciwrakową, która ma zbawienną własność przenikania do głębi chorych tkanek niszcząc komórki rakowate i co najważniejsze, zapobiegając rozszerzaniu się ich. Podobno szczepionka prof. Dumoreta jest niezawodna w początkowych stadjach choroby.

Jeśli próby stosowane we Francji potwierdzą wartość szczepionki, jako niezawodnego środka, ludzkość pozbędzie się wkrótce tej strasznej plagi, jaką jest obecnie rak.

Radjoprogram z Warszawy

Piątek, 15. 6.: 6,30 Audycja poranna; 12,10 Muzyka lekka z płyt; 16,00 Godzina muzyki lekkiej; 17,00 Audycja dla chorych (transm. ze Lwowa); 18,00 Nowości wydawnicze; 18,50 Pogadanka; 19,00 „Jak spędzić święto?" 19,20 Muzyka lekka; 20,02 „Skrzynka pocztowa techniczna"; 20,55 Dziennik Wieczorny; 21,05 Przegląd prasy rolniczej (trans. z Wilna); 22,10 „Przelotne ptaki" (feljeton); 22,25 Muzyka taneczna.

HUMOR ZAGRANICZNY



On: „Mamy tak śliczną pogodę dziś, wyjdźmy trochę."

Ona: „Owszem idźmy do kina."

(Punch)

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka" Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze) Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200 420. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kunz, junior, Grudziądz, ul. 3-go Maja 20. — Drukiem i nakł. „Zakł. Graf. i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu". Tuszewo.